

Ojczysty - dodaj do ulubionych / Ciekawostki językowe

KULIG z KULIKIEM



OJCZYSTY – DODAJ
DO ULUBIONYCH

il. Marcelina Jarnuszkiewicz

KULIGIEM nazywamy dziś gromadną przejażdżkę kilkorgiem sań, zwykle połączoną ze śpiewaniem, graniem, a czasem nawet z ogniskiem na śniegu i pieczeniem kiełbasek. Sanie powinny być obowiązkowo zaprężone w konie (Boże broń przed przywiązywaniem dziecięcych sanek do samochodu!), a u końskiej uprzęży powinny pobrzękiwać dzwoneczki. Zwyczaj jazdy kuligiem przejęliśmy w XVII w. od Rusinów – była to wówczas huczna i wiejska (szlachecka) zabawa karnawałowa, polegająca na objeżdżaniu okolicznych dworów z muzyką i śpiewem i kolejnym ucztowaniu w każdym z nich. Jak pisze A. Bańkowski: „Ów objazd hulaszczy prowadził wodzirej w masce z długim ptasim dziobem na najszybszych saniach, zwany kuligiem albo kulikiem (od nazwy ptaka)” [ESJP, I, 851]. Nazwę ptaka – kulika, czyli siewki – zapożyczyliśmy również z języków wschodniosłowiańskich, w których oznaczała ona najpierw ogólnie ptaka wydającego dźwięki podobne do ‘kulik, kulik’, a później właśnie kulika.